

Polskie żądania kolonialne

Lepecki, Mieczysław Bohdan (1897-1969)

Adres URL obiektu

<https://polona.pl/preview/c2c41a80-cf40-417f-a872-40e7fe31e230>

Data wygenerowania dokumentu pdf

11.08.2026

POLONA/

Informacje

Tytuł ujednolicony

Polskie żądania kolonialne

Autor

Lepecki, Mieczysław Bohdan (1897-1969)

Adres wydawniczy

[Warszawa] : Obóz Zjednoczenia Narodowego, Oddział
Propagandy, [1939] (Warszawa : Dom Prasy).

Data powstania dokumentu

1939-01-01

Język

polski

Sygnatura

595.407

Prawa do utworu

Domena Publiczna. Wolno zwielokrotniać, zmieniać i
rozpowszechniać oraz wykonywać utwór, nawet w celach
komercyjnych, bez konieczności pytania o zgodę. Wykorzystując
utwór należy pamiętać o poszanowaniu autorskich praw osobistych
Twórcy.

Źródło

Biblioteka Narodowa

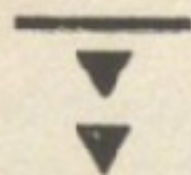
II. 595.407

X

100

Dyr. MIECZYSLAW LEPECKI

POLSKIE ŻĄDANIA KOLONIALNE



**OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO
ODDZIAŁ PROPAGANDY**



II-595407

Polskie żądania kolonialne.

Dotkliwy brak surowców i fizyczna wprost ciasnota w kraju, gdzie 35 milionów ludzi tłoczy się na małej, niespełna czterysta tysięcy kilometrów kwadratowych liczącej przestrzeni, zmuszają Polskę, jak zmusiłyby każde inne państwo do żądania udziału w gospodarowaniu obszarami kolonialnymi. Żaden naród europejski, ściśnięty jak nasz w ciasnych granicach, na ubogich w surowce równinach, o ile posiada ambicję i chęć pełni życia, nie będzie mógł spoglądać obojętnie na to, że w tych samych latach, w równie dobrych warunkach klimatycznych jak u nas, istnieją na pół puste olbrzymie kraje, niedostatecznie zagospodarowane i nie wyzyskane w sposób należyty. niesprawiedliwość jest zbyt wielka i zbyt bijąca w oczy, a nonsens sytuacji zbyt rażący, aby nie miał przeciw sobie zjednoczyć opinii wszystkich ludzi szlachetnych i rozsądnych.

Obóz Zjednoczenia Narodowego jest pierwszym ugrupowaniem politycznym w Polsce, które wyraźnie i zdecydowanie włączyło do swego programu zagadnienie kolonii. Rada Naczelna na posiedzeniu w dniu 1 marca uchwaliła w tym zakresie szczegółowe postulaty, przyjęte przez zebranych z wielkim entuzjazmem. Są one wyrazem potrzeb Polski, zgodnych z rozwojem niedostatecznie zagospodarowanych i nie zaludnionych obszarów zamorskich.

Dwie są przyczyny, zmuszające Polskę do wysuwania żądań kolonialnych: brak terenów dla emigracji i brak terenów, które byłyby zasobne w surowce i mogły stanowić gospodarcze uzupełnienie obszaru Rzeczypospolitej Polskiej.

Wychodziwo nasze rozproszone po całym globie i stale uzupełniane nowymi zastępami poszukujących lepszego by-

tu, znajdowało w krajach imigracyjnych warunki bardzo nie-sprzyjające utrzymywaniu swojej narodowości i własnej kultury. Składał się na to szereg czynników, a w pierwszym rzędzie przymus szkolny, rozproszenie, obowiązkowa służba wojskowa i zwyczajna nagonka czynników administracyjnych, wyężdżających wszystkie siły w celu pozbawienia przybysza jego charakterystycznych właściwości: języka, obywatelstwa i zwyczajów. Nie rozpatrując szczegółów tego ogólnie znanego zjawiska, wystarczy zaznaczyć, że kilkumilionowa emigracja polska w obu Amerykach znajduje się na daleko posuniętej drodze do asymilacji z nowym otoczeniem. Fakt niemożności utrzymania narodowego stanu posiadania w krajach zorganizowanych jest dostatecznie znany i nie wymaga objaśnień.

Inaczej, a niepomrotnie pod względem narodowym korzystniej przedstawiałaby się sprawa dla naszego wychodźstwa wówczas, gdyby miało ono możliwość emigrowania na państwowo polskie tereny kolonialne. Przy naszym zamiłowaniu do rolnictwa, dużej płodności, przywiązaniu do ziemi, a także wytrzymałości fizycznej — moglibyśmy w dziedzinie kolonizacyjnej dokonać rzeczy niemałych. A jak dalece problem emigracyjny jest u nas doniosły i nabrzmiały, świadczą cyfry, z których wynika, że w okresie ostatnich lat trzynastu opuściło Polskę 504 tysiące osób, w których na szczęście możemy się doliczyć 195 tysięcy emigrantów żydowskich. Są to jednak tylko liczby, dotyczące emigracji zamorskiej; emigracja kontynentalna liczyła w tym samym czasie około miliona osób, z czego 200 tysięcy pozostało poza granicami Polski. Łącznie straciliśmy w tym czasie około pół miliona ludności chrześcijańskiej.

Ubytek pół miliona ludności nabiera właściwego wyrazu dopiero w zestawieniu z liczbami ludności białej, przy pomocy której państwa kolonialne eksploatują swoje posiadłości zamorskie. I tak, na 8 i pół milionach kilometrów kwadratowych swych kolonii w Afryce, nie licząc Algieru, traktowanego jako zamorskie przedłużenie macierzy potrafiła Francja do tychczas osiedlić zaledwie 280 tysięcy swej ludności, a więc mniej aniżeli wynosi paroletnia emigracja Polski.

Równą niemożność ekspansji ludnościowej reprezentuje w stosunku do swych kolonii Portugalia. Na dwóch milionach kilometrów kwadratowych Angoli i Mozambiku, dzierżonych przez ten kraj od dawna, mieszka zaledwie 70 tysięcy Portugalczyków, aczkolwiek zarówno klimat, jak i gleba sprzyja osadnictwu europejskiemu.

Nie kraje afrykańskie są winne, że nie przybywa do nich biały osadnik, lecz zazdrosne o swe dobro, a wyzbyte mocy biologicznej państwa kolonialne.

Uzyskanie kolonii, nadających się dla osadnictwa europejskiego rozciąłoby ropiczący na ciele Polski wrzód emigracji

narodowo - polskiej, umniejszającej stale wielkość naszego narodu i ze zjawiska, które dzisiaj należy sklasyfikować raczej jako ujemne, stworzyłoby nowe źródło energii.

Nie tylko jednak troska o zabezpieczenie bytu narodowego naszemu wychodźstwu zmusza nas do nabrania wiary w palącą już konieczność uzyskania własnych posiadłości zamorskich. Równie ważną przyczyną jest troska o zabezpieczenie przemysłowi surowców kolonialnych, na których zbywa naszemu krajowi.

Co to znaczy brak surowców powiedzą znowu najlepiej cyfry. W roku 1937 zapłaciliśmy za surowce przemysłowe 604 miliony złotych. Trzeba było za nie wypompować z naszego niebogatego kraju aż za 604 miliony złotych dewiz, z czego prawie połowę poszło na bawełnę i wełnę. Ale to jeszcze nie koniec. To tylko surowce przemysłowe. Oprócz tego zapłaciliśmy w tym samym roku 126 milionów złotych za surowce konsumcyjne, takie jak herbata, kakao, kawa, tytoń, ryż, pieprz itd. A więc w roku 1937 zapłaciliśmy za to, że nie posiadamy kolonii 730 milionów złotych, prawie trzy ćwierci miliarda!

Nie twierdzę, że wszystkie surowce sprowadzone zostały z ziem kolonialnych, lecz śmiało mogę powiedzieć, że znakomitą ich większość dostarczyły właśnie one, albo też że tereny afrykańskie mogłyby ich dostarczać z łatwością.

Rozpatrując problem kolonialny w jego aspekcie surowcowym musimy sobie zadać gorzkie pytanie: Dlaczego wszystkie warunki, niezbędne dla rozwoju kraju, mają być udziałem Anglików, Francuzów, Belgów, Holendrów, Włochów, Hiszpanów i Portugalczyków, a nie mogą być dostępne dla Polaków?

Gdyby ktoś powiedział, że tak niestety jest i nie ma na to rady, to odpowiedziałbym po prostu: jutro może być inaczej. Jedno w tym jest jasne. Owe jutro nie przyjdzie samo. Omiń nas, o ile nie wyciągniemy po nie ręki i nie dobędziemy z krtani mocniejszego tonu. Trzeba przy tym pamiętać, że granice kolonii, to nie granice państw macierzystych, że odstąpienie, zamiana, a nawet аренда terenów afrykańskich, azjatyckich, czy australijskich, zdarza się często.

Polska jest w Europie sojusznikiem nie do pogardzenia i gdy konsekwentnie będzie upominać się o miejsce w cieplejszych stronach globu, na pewno głos wreszcie będzie wysłuchany. W ludach zachodniej Europy jest tak głęboko zakorzeniona wiara w niezbędność kolonii dla każdego państwa większego, że brak ich, a nie chęć zdobycia, może wywoływać u nich zdziwienie.

Nie będę teraz pisał o realnych na dzisiaj możliwościach uzyskania kolonii własnych, chcę tylko stwierdzić, że jedynie one mogą zabezpieczyć przed wynarodowieniem te tysiące Polaków, które z przyczyn ekonomicznych i naturalnego pędu

ku krainom dalekim opuszczają rokrocznie ojczyznę, jak również, że tylko one mogą stworzyć niewzruszoną podwalinę dla racjonalnego rozwoju wielu dziedzin naszego przemysłu. W ślad za tym przekonaniem powinno pójść przekonanie o niezbędności uzyskania kolonii i przeobleczenie projektów w rzeczywistość.

Ostatnio coraz wyraźniej zaczął zarysowywać się pewien rozgardiasz pojęciowy w odniesieniu do problemów emigracji narodowo - polskiej, emigracji żydowskiej i sprawy uzyskania kolonii dla Polski. Łatwo stracić w tym rozgardiaszu myśl przewodnią i wstąpić na śliskie tory krótkowzrocznej, chwilowej wygody politycznej ze stratą trwałych wartości w przyszłości. Toteż nie będzie od rzeczy sprecyzowanie różnicy, istniejącej między gospodarczymi i ekspansyjnymi potrzebami Polski, oraz potrzebami, wynikającymi z istnienia na jej ziemiach problemu żydowskiego.

Polska potrzebuje kolonii dla nadmiaru swej ludności i dla uzyskiwania surowców za własną walutę, bez uszczerbku dla bilansu płatniczego w handlu zagranicznym.

Ponadto, Polska potrzebuje terenów emigracji dla Żydów, ale to jest problem zupełnie inny i „inność” tę należy wyraźnie podkreślić.

Pomieszczenie pojęć, przyzwyczajanie się do spoglądania na każdy kraj zamorski wyłącznie pod kątem widzenia jego przydatności dla Żydów i przymierzania go do ich potrzeb, może łatwo sprowadzić nas na manowce zobojętnienia dla własnych, polskich potrzeb kolonialnych. Byłoby to błędem nie do wybaczenia gdybyśmy mieli wyzbyć się jakichkolwiek możliwości terytorialnych zamorskich na rzecz nowej siedziby narodowej żydowskiej, czy też jakiegoś państwa afrykańsko - żydowskiego.

Nie znaczy to jednak abyśmy mieli nie wykazywać zrozumienia dla dążeń żydowskich w kierunku stworzenia dla nich poza Europą własnego bytu państwowego.

W żadnym jednak wypadku nie możemy łączyć własnej potrzeby kolonii z możliwościami emigracji Żydów. Kolonii potrzebuje Polska wyłącznie dla siebie i dla swego narodu, a nie dla Żydów. Dla tych ostatnich możemy upominać się jedynie o tereny emigracyjne. Dla siebie natomiast winniśmy uzyskać własne kolonie w Afryce, na których mogłyby szukać ujścia te narodowo - polskie żywioły, dla których rogatki europejskie są zbyt ciasne, bądź też z przyczyn od nas na razie niezależnych, gospodarczo bierne. Naturalnie musiałyby to być takie tereny, któreby spełniały również drugi nieodzowny warunek, a mianowicie, by zawierały w sobie możliwości zaspokojenia naszego głodu surowców.

Tezy w sprawie polskich żądań kolonialnych.

1. Polska musi posiadać dostęp do obszarów kolonialnych na równi z innymi wielkimi państwami Europy.

Dążenia Narodu Polskiego do udziału w eksploatacji kolonii wypływają z sytuacji ludnościowej i podstawowych potrzeb gospodarczych naszego Państwa oraz z jego położenia geograficznego.

Udział Polski w posiadaniu należycie rozległych kolonii przyczyni się do rozwoju pozytywnej współpracy międzynarodowej i do utrwalenia pokoju powszechnego.

2. Obecne warunki gospodarcze Polski, będące w dużej mierze wynikiem odcięcia jej od źródeł surowców, utrudniają normalny rozwój kraju i hamują naturalny przyrost ludności polskiej, o który dbałość jest przyrodzonym prawem narodu. Celem polityki kolonialnej winno być osiągnięcie warunków ekonomicznych, zapewniających nie tylko utrzymanie przyrostu naturalnego na poziomie istniejącym, lecz także powiększanie go.

3. Naturalne prawo do życia uprawnia i zmusza Polskę do domagania się udziału w eksploatacji terenów kolonialnych, które by otworzyły możliwości wykorzystania względnego nadmiaru ludności tak, aby osadnictwo odbywało się bez strat gospodarczych i społecznych, jakie Polska ponosi skutkiem odpływu emigrantów polskich do krajów obcych.

W nawiązaniu do powyższego stwierdzenia Obóz Zjednoczenia Narodowego kategorycznie przeciwstawia się marnowaniu etnicznie polskiego elementu ludnościowego przez dopuszczenie wolnej emigracji do krajów, w których ulega on wynarodowieniu, a nawet prześladowaniu.

4. Polskie postulaty kolonialne opierają się na następujących założeniach:

a) na kuli ziemskiej, a w szczególności w Afryce istnieje jeszcze duża ilość ziemi, której intensywne

zagospodarowanie i zaludnienie mogłyby odbywać się z pożytkiem dla powszechnego rozwoju kultury i cywilizacji.

b) Posiadanie obszarów kolonialnych nie powinno być wynikiem przypadkowego najczęściej pierwszeństwa w ich opanowaniu i przywilejem nielicznej grupy państw, które nie są w stanie ich zaludnić i ograniczają się niemal wyłącznie do ich niedostatecznej eksploatacji.

c) Prawo do ziemi powinno służyć przede wszystkim narodom, które ziemi tej istotnie potrzebują, a ze względu na swój dynamizm ludnościowy i umiejętności kolonizatorskie zdolne są do bezpośredniej własnej pracy nad zagospodarowaniem terenu.

5. Polacy posiadają w wysokim stopniu uzdolnienia i kwalifikacje do gospodarczego urządzania terenów nie zaludnionych. Świadczy o tym pionierski wysiłek cywilizacyjny milionowych rzesz naszych emigrantów w Ameryce Południowej oraz na innych kontynentach.

6. Domaganie się terenów kolonialnych dla Polski jest zagadnieniem samodzielnym i nie przesądza starań o tereny emigracyjne dla ludności żydowskiej.

7. Aczkolwiek kolonialne postulaty Polski w zakresie gospodarczych i demograficznych potrzeb kraju mogą w pełni zaspokoić tylko obszary, nad którymi Polska wykonywać będzie władzę suwerenną, to jednak należy, jako konkretne pierwsze zadanie, wykorzystać możliwości uzyskania bezpośredniego dostępu do terenów kolonialnych również w innych formach.

Każda z tych form musi jednak zawierać w sobie możliwość swobodnego rozwoju narodowego dla Polaków i zapewnić stronie polskiej konieczne uprawnienia prawno-publiczne. Musi również zapewnić Polsce rzeczywiste korzyści gospodarcze.

8. Za tereny kolonialne, mogące zabezpieczyć interesy Polski, Obóz Zjednoczenia Narodowego uzna tylko takie tereny, które obejmą ziemie zdatne do

osadnictwa oraz do eksploatacji pod kątem widzenia potrzeb surowcowych kraju, a więc mogące stanowić gospodarcze uzupełnienie obszaru Rzeczypospolitej Polskiej.

9. Brak, względnie niedostateczne zasoby wielu surowców w Polsce i niemożność zastąpienia wszystkich brakujących namiastkami, wykluczają samowystarczalność surowcową Polski i stawiają nasz kraj w sytuacji, nazbyt uzależniającej go od zagranicy. Fakt ten winien stać się dla nas jednym z najważniejszych bodźców w wysiłkach do uzyskania kolonii, których posiadanie mogłoby ten nienormalny stan zmienić.

10. Niezależnie od realizacji zasadniczego postulatu uzyskania własnych źródeł surowców kolonialnych należy niezwłocznie przedsięwziąć kroki, zmierzające do usprawnienia dotychczasowego sposobu zaopatrywania Polski w surowce przywożone z zagranicy oraz do uniezależnienia handlu tymi surowcami od kontroli i pośrednictwa obcego w zakupie, przeróbce i dowozie. Drogę prowadzącą do wypełnienia tego założenia widzi Obóz Zjednoczenia Narodowego w realizowaniu następujących wytycznych:

a) należy popierać zakładanie polskich przedsiębiorstw importujących, przerabiających i rozdzielających surowce oraz stwarzających zapasy surowcowe wewnętrzne i tranzytowe.

b) należy podjąć planową akcję tworzenia polskich przedsiębiorstw produkcji surowców w krajach nas interesujących oraz wzmocnić akcję popierania pionierskiej działalności gospodarczej przedsiębiorstw prowadzących handel z terenami kolonialnymi.

c) należy popierać rozbudowę polskiej floty handlowej, a zwłaszcza pobudzać prywatną inicjatywę do tworzenia rodzimej żeglugi dla wywozu polskich towarów i przywozu surowców.

A ponadto: w celu przygotowania rynku polskiego dla zbytu produkcji przyszłych obszarów kolonialnych, należy już w chwili obecnej tak przygoto-

wywać polski aparat handlowy, aby przyszła polska produkcja kolonialna mogła z łatwością zastąpić produkcję obcą.

11. Usprawnienie i spolszczenie naszego handlu surowcami jest sprawą nie cierpiącą zwłoki.

12. Polskie dążenia kolonialne, będące przejawem żywotnych potrzeb i troski o przyszłość Narodu Polskiego są jednym z najważniejszych czynników polskiej racji stanu. Zawierają one w sobie cechę zdobywczości, wymagającą od całego Narodu trwałej akcji ofensywnej.

Idea kolonialna stanowi wartość twórczą, która winna być rozwijana na każdym odcinku życia społecznego.

13. Dla pogłębienia wśród społeczeństwa polskiego świadomości idei kolonialnej należy w zakresie akcji społecznej skoordynować działalność propagandową. Zagadnienie kolonialne należy wprowadzić do programu wychowawczego we wszystkich organizacjach młodzieży, a ponadto należy propagować gromadzenie funduszy na rozwijanie dalszej działalności kolonialnej.

14. Na terenie politycznym, Obóz Zjednoczenia Narodowego realizować będzie wytyczne programu kolonialnego w pracach parlamentarnych, traktując tę kwestię, jako część programu państwowego.

15. W obliczu zadań, jakie nas czekają na obszarach zamorskich potrzebne jest natychmiastowe rozwinięcie naukowych badań terenów oraz systematyczne szkolenie młodzieży, teoretyczne i praktyczne w odpowiednich dziedzinach.

Obóz Zjednoczenia Narodowego uważa, że winna być podjęta akcja w kierunku planowego rozwoju w kraju studiów i wykładów w zakresie wiedzy kolonialnej i utworzenia w tym celu potrzebnych placówek naukowych i szkolnych, a w szczególności Instytutu Naukowo-Badawczego Spraw Kolonialnych, jako też poparcia badań i prac polskich uczonych i praktyków na tematy kolonialne.

16. Dla zrealizowania wymienionych wyżej celów konieczne jest, aby sprawy związane z zagadnieniami surowców, handlem i ekspansją zamorską, załatwiane w kilku ministerstwach i innych instytucjach państwowych, zostały skoncentrowane w nich we właściwych departamentach, działających w oparciu o Biuro Spraw Kolonialnych, które miałoby za zadanie koordynację poszczególnych czynności, oraz wspólne ustalanie dyrektyw ich działalności.

17. Obóz Zjednoczenia Narodowego uważa, że akcja kolonialna w Polsce, jako znajdująca się jeszcze w stadium początkowym wymaga ze strony społeczeństwa i Państwa szczególnie troskliwej opieki i poparcia.

18. Rada Naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego stwierdza, iż w akcji kolonialnej i przy jej najszerszym poparciu w pierwszym szeregu winni znaleźć się wszyscy członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego.



Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001020084620

BN
BIBLIOTEKA
HARODOWNY

-2. V. 1939 MK

Oddział Propagandy Nr 31/39. Wyd. Spec.

Druk. DOM PRASY S. A., Warszawa

1939. E. o 6847.